Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12 tej w południe o godz. 6-tej wiecz.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 18; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, należy do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 102

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 2. Od miejsca wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opolik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie P. E. Cas, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Reczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 45. **Kraków, środa 30 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 29 stycznia.

— **Delegaci krakowscy** powrócili z Wiednia pełni najlepszych nadziei. Wszyscy ministrowie przyrzekli uwzględnić ich żądania. Zarówno prezes gabinetu, jak ministrowie kolei i skarbu, zgodzili się na program przedłożony przez dra Leo. W najbliższym zatem czasie, bo już na wiosnę, możemy oczekiwać wielkich robót około przedłożenia koryta Rudawy i obwałowania Wisły pod Krakowem. W ten sposób miasto nasze będzie wreszcie zabezpieczone przed grozą powodzi.

Oprócz tego minister kolei dr. Derschatta, przyrzekł stanowczo przebudowę względnie rozszerzenie dworca kolejowego. Wielki też czas po temu. Dworzec krakowski robi wrażenie bardzo prowincyonalne i zupełnie nie odpowiada, ani rozmiarami, ani układem, wymogom wielkiego węzła kolejowego jakim jest Kraków. Ostatnie „odnowienie“ dworca przez zarząd kolei północnej, było nad wyraz liche i oszczędne, a pod względem artystycznym opłakane. Miejmy nadzieję, że obecnie otrzymamy budynek stylowy, wygodny i obszerny, odpowiadający charakterowi Krakowa i odpowiedni wymagaganiom nowożytnej komunikacyi kolejowej.

—**Rozdział dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej.** „Neue Polit. Corr“ donosi, że rząd pruski zamierza obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Poznaniu rozwiązać w niespodziewany sposób. A mianowicie chce archidyecezyę gnieźnieńsko-poznańską rozdzielić ponownie na dwa odrębne arcybiskupstwa. W ten sposób ustałby i tytuł „Prymasa Polski“, który zdaniem rządu niema już faktycznego znaczenia i jest tylko historyczną reminiscencyą. Dyecezye te połączone zostały bullą papieską w r. 1821, za czasów Polski były oddzielne. Dzisiaj posiadają jednego arcybiskupa, ale osobnych sufraganów i osobne kapituły, które razem na wspólnem zebraniu mają prawo polecać kandydatów na godność metropolitalną. Rząd nie chce się podobno zgodzić na następcę śp. ks. Stablewskiego i napiera na Watykan, by zgodził się na rozdział dyecezyi, coby osłabiło wpływ arcybiskupa. Zaznaczyć należy, że poważną budzić musi wątpliwość wiadomość wspomnianej korespondencyi iż Watykan nietylko się zgadza na rozdział dyecezyi, ale nadto pragnie zaprzestania strejku szkolnego i chce zatwierdzić wybór kandydata tylko przychylnego dążeniom pruskiego rządu. „Berliner Tageblatt“ tak przedstawia sprawę, jakby rzeczywiście Watykan był wykonawcą woli i życzeń rządu pruskiego. Tak z pewnością nie jest. Papież już nieraz oświadczył się ze swą przychylnością dla Polaków a w kwestyi języka wykładowego religii papież będzie się trzymał tradycyi Kościoła, która pozwala tylko na język ojczysty w nauczaniu religii. I podział dyecezyi bez woli Papieża jest niemożliwym, a rząd pruski wobec zwycięstwa Centrum w Niemczech z Kościołem liczyć się musi.

Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby dn. 29. b. m. interweniowało w 14. wypadkach z tych 3 przyp. wewnętrznych i nagłych zasłabnięć, 10 przyp. chirurgicznych 1 symulacyi.

— **Wynik konkursu.** Komitet X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich oraz z wystawy przyrodniczo-lekarskiej, zapowiedzianych pierwotnie w r. 1904 we Lwowie. a następnie odroczonych na rok bieżący chcąc wówczas pozyskać projekty afiszu reklamowego, dyplomu i medalu dla wystawy rozpisał konkurs, wskutek którego wpłynęło 18 projektów, a mianowicie na afisz 13. 3 na dyplom i 2 na medal. Dla oceny tych projektów zebrał się już po odroczeniu wystawy złożony ze znawców sąd konkursowy, który przyszedł do przekonania, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom wymaganym w konkursie i do nagrodzenia się nie nadaje. Mimo to postanowiono wyróżnić jako posiadające wyższe zalety estetyczne:

Projekt na medal z motywem mitologicznym „Hygiea“, a z afiszów oprócz dwóch projektów opatrzonych godłami „Wąż“, przedewszystkiem projekt nadesłany z Rzymu (bez godła).

Komitet wystawowy podając do wiadomości ten wynik konkursu uprasza, aby autorzy projektów, prace swe zechcieli podjąć u dyrektora wystawy dra Kalista Krzyżanowskiego (Lwów Namiestnictwo) najdalej do 1 marca b. r.

— **Stow. Kupców i młodz. handl.** odbyło w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, pod przewodnictwem prezesa p. Augusta Porębskiego. Przedmiotem obrad była sprawa subwencji dla nowego fachowego czasopisma p. t. „Kupiec polski“. Po dłuższej dyskusji uchwalono wyznaczyć na cel wydawnictwa tegoż organu subwencję 300 koron.

— **Pknik panieński,** zaaranżowany przez grono panien i młodzieży tutejszego towarzystwa odbył się wczoraj wieczorem w salach Grand-Hotelu. Ochocza zabawa trwała do białego rana. Tańce prowadzili ze znaną brawurą pp. Józef Rostafiński i dr. Adam Rydel.

— **Bronisław Hubermann,** słynny skrzypek wystąpi z koncertem w poniedziałek 4 Lutego w sali starego Teatru. Program obejmuje między innemi Sonatę Brahmsa, Rondo Beethovena i koncert Sain-Saensa.

— **Zabawę taneczną z kotyljonem** urządza Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów mechanicznych i monterów w sobotę dnia 2 lutego w salach pałacu spiskiego. Początek o g.8 wieczorem. Bilet familijny (na cztery osoby) 6 k. pojedynczy 2 k. Strój spacerowy, kostjumy dozwolone. Muzyka »Harmonia«. Czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa.

— **Z teatru miejskiego.** Najbliższą nowością będzie dramat Ibsena: »Rycerze północy« Będzie to równocześnie pierwsze przedstawienie w Polsce tego arcydzieła literatury norweskiej Teatry polskie uwzględniały dotąd z repertuaru ibsenowskiego tylko sztuki współczesne, dramaty historyczne, oraz legendarne nie znalazły nawet dotąd tłómacza na język polski. Dyrekcya teatru krakowskiego wznowiwszy w przeciągu sezonu zeszłego kilka ważniejszych utworów Ibsena i zainicyowawszy wystawienie »Rosmersholmu« pragnie w roku bieżącym mieć zaszczyt zapoznania publiczności z Rycerzami północy. Od kilku tygodni pracownia malarska i pracownie krawieckie przygotowywały nowe dekoracye i kostyumy, harmonizujące z pra—historycznem tłem legendy. Reżyserya poświęciła wyjątkowemu dziełu wyjątkową energię. Próby odbywały się już w tygodniu zeszłym i trwać będą bez przerwy aż do dnia premiery, która mieć będzie miejsce w piątek dnia 1 lutego.

— **Z Dyrekcji kolei państwowej.** Zarządzone dnia 23. stycznia b. r. ograniczenie w przyjmowaniu towarów do stacyj okręgu Dyrekcyi kolei państ. w Krakowie i towarów, które miały przechodzić przez okręg tejże Dyrekcyi, zostaje z dniem 28. stycznia b. r. zniesione.

— **Wiadomości teatralne.** Dramat p. Żuławskiego „Ijola“, został wystawiony w przekładzie rosyjskim, w Kijowie w teatrze Sołowcewa. Wystawa była bardzo staranna i stylowa. Dramat miał powodzenie.

— **Z teatru ludowego.** Celem przygotowania świeżego repertuaru w tygodniu bieżącym, nie wyjeżdża teatr lud. nigdzie. Między innemi przygotowuje dyrekcya na Kraków głośny wodewil Kwaśniewskiego pod tyt. „Papa Pepy“. Wodewil ten grany w Warszawie kilkadziesiąt razy z rzędu, i na scenach galicyjskich cieszył się zasłużonem powodzeniem. Próby pod staranną reżyseryą p. Zaremby są w pełnym toku. Pierwsze przedstawienie wodewilu „Papa Pepy“ odbędzie się w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej we czwartek dnia 31 stycznia 1907 o godzinie 7 i pół wieczorem.

— **Z akad. koła Tow. szkoły ludowej** donoszą nam: Na Walnem Zgromadzeniu członków akadem. Koła T. S. L w Krakowie odbytem w dniu 25 1 b. r. w lokalu „Zjednoczenia“ po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Zarząd: Józef Sarna sł. praw, przewodniczący, Ludwik Ostromęcki sł. filoz. zast. przewodn., Józef Bogusz sł. filoz. sekretarz. Mieczysł. Wyrzykowski sł. med. zast. sekr., Halina Szredersówna sł. med. skardnik, Jan Rapacki sł. roln. zast. skarbn.. Wydział: Zygmunt Bujakowski sł. fil, Tadeusz Dobija sł. praw, Witold Fusek sł. med., Stanisław Majka sł. praw, Zygmunt Starzyński sł. fil., Konstanty Stecki sł. roln., Roman Obmiński sł. med., Podwydział: Zofia Szybalska sł. filoz., Artur Starzyński sł. med., Zofia Turczynowiczówna sł. fil., Komisja kontrolująca: Stanisław Rymar (przewodn.) sł. fil., Tadeusz Dubicki sł. fil., Janina Podczaska sł. fil., Wład. Cholewiński sł. fil., Wiktor Schramm sł. roln.

— **Z Tow Miłośników cytry,** W niedzielę dn. 27 b. m odbył się w lokalu Towarzystwa Miłośników cytry wieczorek wokalno-muzyczny, połączony z tańcami. Na program złożyły się produkcje orkiestry mandolinowej towarzystwa, oraz tercet na cytrach, odegrany przez pp. Senowskiego, Rottera i Guzdka, tudzież solo p. St, Guzdka, które zyskało wielkie brawa. Pan L. Wierzbicki, znany śpiewak operowy scen zagranicznych odśpiewał dumkę, krakowiaka Moniuszki i mazurka p. t. „Ostatni Mazur“, za co licznie zebrana publiczność darzyła go rzęsistymi oklaskami. Panna Br. Janikowska oddeklamowała z prawdziwym talentem kilka ulotnych i dowcipnych wierszyków, p. Senowski zaś bawił publiczność doskonałymi humorystycznymi śpiewami i kupletami. Po wieczorku nastąpiły tańce pod kierunkiem p. Adolfa Piona. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Bal kostjumowo-maskowy.** Po całym szeregu zabaw tanecznych, które się w karnawale odbyły, występuje klub pocztowy z nowością, urządza mianowicie bal kostjumowo-maskowy, mający wznowić tradycje dawnych wytwornych redut. Zgłoszenia, które dotąd wpłynęły, zapewniają udział kilkudziesięciu masek i wielu pięknych kostjumów, a dalsze zgłoszenia napływają tłumnie. Lista zgłoszeń otwarta, klub pocztowy chętnie wydaje zaproszenia w lokalu klubowym. Bliższe szczegóły podane zostaną wkrótce.

—*Prognosa pogody* na dzień 30 bm. Przeważnie pochmurno, deszczowo, ożywione wiatry, łagodnie.

Telegramy.

Ostatnie posiedzenie Izby panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła wszystkie przedłożenia załatwione przez Izbę posłów, między temi także przedłożenie o kongrui. Jedynie ustawę automobilową odrzuciła Izba, mimo, że gorąco zalecali jej przyjęcie prezydent trybunału państwowego Unger i minister sprawiedliwości.

Po mowach pożegnalnych zamknięto posiedzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Odznaczenia za reformę wyborczą.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ donosi: Ze względu na obiegające pogłoski o rzekomo mających nastąpić odznaczeniach członków komisyi reformy wyborczej, udał się prezes Koła polskiego Abrahamowicz w porozumieniu z polskimi członkami komisyi reformy wyborczej do prezydenta gabinetu bar. Becka z życzeniem, aby odstąpiono od ewentualnego rozdzielania tytułów lub orderów między polskich członków komisyi reformy wyborczej.

—o—

Rusińscy chuligani.

Lwów. Policya aresztowała dzisiaj jeszcze jednego z uczestników napadu na uniwersytet, mianowicie słuchacza praw Aleksandra Lewickiego, syna radcy sądowego z Stryja. Komisarz policyjny po przesłuchaniu odwiózł go do sądu karnego pod zarzutem współudziału w napadzie.

—o—

Katastrofa w kopalni.

St. Johann. Detonacya, spowodowana wybuchem kopalni „Reden“, była tak silna, że *na przestrzeni kilku kilometrów zatrzęsła się ziemia i dużo szyb popękało.* — W pierwszej chwili powstało mniemanie, że to trzęsienie ziemi. Za bardzo szczęśliwy fakt uważać należy, iż przewody i aparaty pomp górniczych nie zostały uszkodzone, gdyż w przeciwnym razie górnicy, pracujący w innych szybach zostaliby byli zalani wodą. Dzięki ocaleniu pomp zdołano ich wyratować.

Strassburg. Z St. Johann donoszą: Dyrekcyi kopalni Reeden doniesiono już w niedzielę, że w szybach trzecim, czwartym i piątym kopalni *gromadzą się gazy.* Po stwierdzeniu faktu tego, kierujący inżynier wydał rozkaz, ażeby robotnicy najbardziej zagrożonego szybu dziś rano nie zjeżdżali do pracy. Przez nieporozumienie zakazu tego nie ogłoszono i *cała załoga szybu w liczbie 260 wjechała do kopalni.* Wybuch nastąpił po upływie pół godziny.

Wybuch w kopalni w Lieven.

Lens. W szybie nr. 3 kopalni węgla w Lieven nastąpił wczoraj wybuch gazów. Jak słychać zginęła przytem znaczna liczba górników. Szczegółów dotąd brak.

Lieven. O godzinie 2 popołudniu z 812 górników, którzy przed południem zjechali na dół, 681 wyjechało. Dokładna liczba ofiar jeszcze nieznana, ale potwierdza się, że *zginęli dwaj inżynierowie i jeden starszy sztygar.*

Lieven. Zwłoki obu inżynierów już wydobyto na powierzchnię. Natomiast zwłok starszego sztygara jeszcze nie znaleziono. Wszyscy górnicy (812), którzy rano zjechali do szybu, już wyjechali na wierzch z wyjątkiem 50, zajętych ratunkiem.

(Reeden, jestto zagłębie węglowe nad rzeką Saarą, na pograniczu pruskiej prowincyi nadreńskiej i Lotaryngii, a więc w Niemczech. Lieven natomiast leży w północno-zachodniej Francyi, opodal miasta Lens. P. r.)

Po katastrofie w Reden.

Paryż. Prezyd. Fallieres wysłał do cesarza Wilhelma depeszę kondolencyjną z powodu nieszczęścia w Reden.

Wybory w Rosji.

Petersburg. (Pet. aj tel.) Według znanych dotychczas wyników wyborów mężów zaufania robotników i małej własności ziemskiej wybrano 2.927 mężów zaufania, w tem 1.177 należących do prawicy i 79 umiarkowanych. Wśród pozostałych znajduje się 48 kadetów. Ogółem wybrano 667 popów prawosławnych. W gub. orłowskiej wybrano 324 mężów zaufania, w tem 40 członków prawicy, 296 umiarkowanych. W gub. Kijowskiej wybrano 520 mężów zaufania, w tem 298 członków prawicy, a 222 umiarkowanych.

Dezercja pułku.

Szangaj. (Tel. niem. Tow. kabl.) Generał Tatarów Enszu donosi z Kirynu, że załogujący na północ od Czan-Czu pułk kozaków, zdezertował, zabrawszy z sobą działa szybkostrzelne. Obecnie znajduje się pułk ten na granicy mongolskiej i za pomocą rabunków zdobywa środki żywności. Enszu, który nie jest w stanie sam przeciwdziałać tym napadom, prosi o przysłanie wojsk i wezwanie Rosyi do akcyi pomocniczej.

Bandytyzm w Rosji.

Odessa Wczoraj o godzinie 6 wieczorem na kantor bankierski Kussica dokonano napaści. Siedmiu bandytów napadających napotkało na opór ze strony znajdującego się w biurze właściciela domu Gergelego. Złoczyńcy starali się go zatrzymać na miejscu, lecz gdy Gergeli usiłował wyjść; zabito go strzałem z rewolweru. Bandyci zabrali rb. 1.000. Za nimi pobiegł właściciel biura i zranił jednego bandytę, pozostali uciekli.

Zesłańcy w gub. archangielskiej.

Archangielsk. Skutkiem zbytniego nagromadzenia zesłańców po wsiach położenie ich jest straszliwe. Zwłaszcza w Kemi brak jest dla nich wszelkich środków do życia.

Zabójstwo komisarza policyjnego.

Briańsk W fabryce tutejszej zabito strzałami z rewolweru miejscowego komisarza policyjnego Nadolskiego. Kule, przebiwszy Nadolskiego, trafiły w jakiegoś przejeżdżającego i zraniły go ciężko.

Ustąpienie Hurki.

Petersburg. Udzielenie dymisji Hurce, który do tej chwili jeszcze pełni obowiązki wiceministra, i podpisuje dokumenty urzędowe, zostało w sferach decydujących ostatecznie postanowione.

Ochrona Kronsztatu.

Kronsztadt. Celem ochrony wyspy »Kotlina« przed rewolucjonistami i przywozu kontrabandy generał-gubernator Kronsztatu kazał zamknąć wszystkie drogi wiodące na wyspę. Można wjeżdżać do Kronsztadtu tylko w dwóch punktach, których strzeże straż pograniczna, żandarmi i policja miejska. Osoby, przyjeżdżające do Kronsztadtu, muszą mieć, oprócz paszportów, świadectwa policyjne. Wzdłuż całego wybrzeża ustawiono warty wojskowe.

—o—

Skazanie redaktora.

Budapeszt. (Węg. b. kor.) Odpowiedzialny redaktor pisma dla robotników rolnych „Vilag Sabadsag“, Stefan Kovats, został za artykuł podburzający skazany na 5 miesięcy więzienia i 600 kor. grzywny.

—o—

Polonyi — Lengyel.

Budapeszt. Polonyi wniósł przeciw Lengyelowi skargę w 6 wypadkach oszczerstwa i naruszenia tajemnicy listowej przez ogłoszenie listów p. Polonyego do baronowej Schoenbergowej.

—o—

Choroba Luegera.

Wiedeń. Burmistrz dr. Lueger zachorował wczoraj z objawami gorączki. Dziś skonstatowało konsylium lekarzy znaczne polepszenie, poleciło wszakże choremu pozostać w łóżku.

—o—

Delegacya biskupów francuskich.

Paryż. Biskupi na wczorajszej konferencyi pod przewodnictwem kardynała Richarda, przyjęli ostatecznie potwierdzoną przez papieża deklaracyę. Według „Figara“, deklaracya ta zawiera wszystkie poprzednie protesty episkopatu, zmierza jednak do umożliwienia organizowania wyznań, a mianowicie rzekomo przez traktaty jakie zawierane być mają między duchownymi, a burmistrzami lub prefektami w sprawie bezpłatnego używania budynków przeznaczonych dla służby Bożej.

Parlament czarnogórski.

Cetynia. Skupczyna po zebraniu się, zajmie się sprawą dymisji gabinetu.

Katastrofa na wybrzeżu chińskiem.

Hongkong. Podczas burzy uległo 50 łodzi chińskich rozbiciu. Zatonęło przeszło 100 osób. Z Europejczyków nikogo nie brak. Port cały pokryty szczątkami okrętów.

—o—

Uniesieni na krze.

Ryga. (Pet. aj. tel.) 14 marynarzy uniosła kra na pełne morze. Na ratunek wysłano za nimi dwa statki.

—o—

Zderzenie pociągów na Węgrzech.

Budapeszt. W pobliżu dworca w Steinbruch zderzył się pociąg lokalny z towarowym, przyczem wiele osób odniosło lekkie skaleczenia. Znaczna liczba wagonów zdruzgotanych.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy (dla prenumeratorów miejscowych) zawiadomienia o otwarciu **krajowego biura zastępstwa interesów właścicieli realności, majątków ziemskich i lokatorów oraz biura ogłoszeń wynajmu mieszkań**, na które zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

Z Warszawy.

18 (Ciąg dalszy.)

Jadł chleb równie wolno jak zupę i mięso, a żując dokładnie każdy kawałek natrafił na jakiś kąsek twardy. Co prędzej wyjął go z ust i znalazł skorupkę z orzechu laskowego. Z gorączkowym pospiechem zaczął ją oczyszczać i znalazł w środku maleńki skrawek cienkiego papieru na którym po długiem mozoleniu odczytał: „dać wiadomość o sobie tą samą drogą“. — Oswojony już cokolwiek z tajemniczością cytadeli, Jan nie długo zastanawiał się nad tem, skąd go doszła tą poczta, — a chociaż na jeden moment przemknęła mu przez głowę myśl, że to jest jakiś podstęp, — odtrącił to podejrzenie i zaczął zastanawiać się nad sposobem dania odpowiedzi. Nie było to łatwe przedsięwzięcie dla człowieka najzupełniej pozbawionego materyałów do pisania w jakiejkolwiek formie.

Właściwie miał do dyspozycyi tylko ten sam papierek, na którym nieznana ręka skreśliła wezwanie do niego. Był to jednak skrawek tak cienki i tak już zabrudzony, że umieszczenie na nim kilku głosek, było niepodobieństwem.

Jan zrewidował siebie od stóp do głów, — daleko staranniej niż go rewidowali na ratuszu i przy odstawieniu do cytadeli. Płótna miał pod dostatkiem, ale najpierw oddarcie odpowiedniego kawałka przedstawiało znowu trudności, powtóre pisanie na płótnie drobnych liter nie dałoby żadnego rezultatu. Trzeba było szukać czego innego.

Biedny więzień nabiedził się nie mało wymyślając różne projekty, coraz to niepraktyczniejsze Tymczasem czas mijał, dozorca mógł lada chwila nadejść i jedyna sposobność porozumienia się ze swojemi i może uzyskanie jakiejś pomocy przepadłaby na zawsze....

Znów zabrał się gorączkowo do przeszukiwania swojej garderoby. Nie znalazł nawet papierosowego papierku, nawet skrawku starej gazety, w rozdrażnieniu i pośpiechu porozrywał tylko szwy i podszewki bez żadnego skutku. Nawet czapka nie uszła jego uwagi. Na jej dnie znalazł wreszcie coś co było możliwem do użycia. Była to marka kupiecka, na pół odklejona, brudna i twarda, ale w każdym razie do napisania paru słów zdatna. Oderwał ją czemprędzej i.... zaczął znowu się zastanawiać, czem na niej pisać....

To już poszło łatwiej; znalazł w ubraniu starą wykluwaczkę, która od biedy mogła zastąpić pióro i bardzo powoli rył nią na odwrotnej stronie karbowanej marki swoje nazwisko, numer celi i adres Zawadzkich. Potem napuszczał litery rodzajem jakby farby czerwonej wyrobionej przez rozcieranie śliną kawałka czerwonej kitejki, którą odnalazł w kieszeni paltota. W ten sposób nadał literom pewną wyrazistość, — złożył kartonik we dwoje i rzucił go do naczynia, w którem przyniesiono mu obiad.

Zmęczony do najwyższego stopnia tym nerwowym wysiłkiem, upadł na swoje nędzne łóżko, i zasnął tak twardo, że nie słyszał odgłosu kroków dozorcy przychodzącego po naczynie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—o—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.